

6. Autor stosunkowo często posługuje się zwrotem *consensus omnium*. Nie nawiązuje zaś do tradycji epistemologii konsensualnej i do jej współczesnych przedstawicieli.

7. Na przykładzie prac Cantora poczyniono przyczynki do klasycznego odróżnienia matematyki czystej i stosowanej. Do matematyki czystej zalicza się teorię liczb, geometrię, analizę oraz teorię mnogości. Matematyka stosowana to nauki przyrodnicze. Kryterium demarkacji jest określone jako niesprowadzalność pojęć i tez nauk przyrodniczych do ich odpowiedników w matematyce. Ta opozycja jest też charakteryzowana teoriopoznawczo (apodyktyzm vs hipotetyzm). Dopowiedzeniem do dyskusji tych opozycji jest ukazanie związków między matematyką i filozofią oraz teologią.

Zygmunt Hajduk

Henryk Skolimowski. *Filozofia żyjąca. Eko-filozofia jako drzewo życia*. Przełożył Jerzy Wojciechowski. Wydawnictwo Pusty Obłok. Warszawa 1993 ss. 224.

#### Świętość przyrody

Ekologia i kryzys ekologiczny są niewątpliwie sprawami, o których często się mówi, ale które stosunkowo rzadko są przedmiotem głębokiego namysłu, zwłaszcza na gruncie polskim. Książka Henryka Skolimowskiego niewątpliwie jest przyczynkiem do wypełnienia luki w polskiej literaturze filozoficznej, dotyczącej refleksji nad ekologią i zagrożeniami wynikającymi z dewastacji środowiska. Autor reprezentuje nurt tzw. filozofii ekologicznej. Najogólniej można powiedzieć, że jest to bogaty i wielonurtowy ruch rozwijający się przede wszystkim w Ameryce, koncentrujący się na relacji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem oraz na powinnościach wynikających stąd dla człowieka.

„Filozofowie do tej pory tylko interpretowali świat, a chodzi o to by świat zmienić” Cytat ten, choć nie ma go w omawianej książce, oddaje ducha eko-filozofii, której główną cechą jest niewątpliwie zaangażowanie w bieżące problemy trapiące naszą planetę i społeczności. Próbuje ona być ruchem na rzecz „nowej strategii życia” – nowego paradygmatu kulturowego, nowej wizji rzeczywistości, nowego sposobu myślenia, percepcji wartości. Nie jest więc tylko filozofią. „Ekologia to dzisiaj coś więcej – rozumiana jako całościowa perspektywa ekologiczna dotycząca

wszystkich zagadnień życia, przyjmuje ona dziś rolę nowej religii, zaś myślenie ekologiczne staje się myśleniem quasireligijnym” (s. 12). Mimo to swe rozważania Skolimowski ujął w formę tradycyjnego traktatu filozoficznego; „książka niniejsza ma za ambicje przedstawienie nowego światopoglądu, nowego systemu filozoficznego – od kosmologii, poprzez etykę, do teorii świadomości – jako bazy dla odbudowy naszej cywilizacji. Zarysowana tu filozofia ekologiczna przedstawia nie tylko nową strategię życia, ale również nowy, całościowy światopogląd ekologiczny, na którym owa strategia jest oparta” (s. 9). Autor podjął się więc trudu prawie niewykonalnego – zadania przedstawienia wizji nowego paradygmatu (z nową racjonalnością włącznie) w języku i terminach starego. Stwarza to czytelnikowi duże problemy; z jednej strony można łatwo wykazać niespójności, a nawet sprzeczności proponowanego systemu, a z drugiej wszelkie zarzuty wobec proponowanej wizji można zbyć uwagą, iż po prostu nie rozumieją Nowego sposobu myślenia.

Skolimowski niezwykle krytycznie ocenia dotychczasową cywilizację (zwłaszcza w jej zachodniej – europejskiej postaci). Dominuje w niej, według niego, paradygmat władzy człowieka i podporządkowania mu przyrody za wszelką cenę. „Paracelsjański pęd ku fizycznym transformacjom połączono z Machiawelską ideą bezwzględnej manipulacji, która następnie połączona została z Baconowską ideą wiedzy jako potęgi, uzupełnionej potem przez Faustowskie dążenie do panowania za wszelką cenę, co jeszcze później zostało przeformowane przez Marksowską koncepcję społeczeństwa opartego na antagonizmach i walce klasowej, do której Lenin dodał znaczenie organizacji, co do pewnego stopnia było wytworem taylorizmu” (s. 135). Obecnie podporą tego paradygmatu jest przede wszystkim, zdaniem Skolimowskiego, filozofia pozytywistyczna, która stanowi filozoficzne uzasadnienie do bezwzględnej eksploatacji zasobów naturalnych, i głównie przeciw niej kierowane jest ostrze krytyk Autora. Trudno jednak nie odnieść wrażenia, iż jest to raczej przeciwnik „spreparowany” na użytek tych krytyk, niż realnie istniejący nurt. W tym punkcie rozważania Skolimowskiego często są wyważaniem otwartych drzwi i powtarzaniem krytyk skierowanych przeciw poglądom wyrażonym przed stu czy pięćdziesięciu laty. Oprócz filozofii pozytywistycznej i analitycznej Autor nawiązał właściwie jedynie do filozofii marksistowskiej. Brak jakichkolwiek odniesień do filozofii posługujących się kategorią prawa naturalnego można uznać za poważny błąd, gdyż mogą one stanowić istotną alternatywę dla eko-filozofii.

#### Eko-filozofia

Skolimowski ostro przeciwstawia eko-filozofię „filozofii dzisiejszej”. Według niego filozofia ekologiczna jest całościowa, szukająca mądrości, świadoma problemów ekologicznych, związana z ekonomią jakości życia, świadoma politycznie, zainteresowana sprawami społecznymi, głosząca odpowiedzialność jednostki, tolerancyjna

wobec zjawisk ponadfizycznych, troszcząca się o zdrowie, zorientowana na życie, zaangażowana, duchowo żywa. „Filozofia dzisiejsza” jest jej negatywnym odbiciem; Skolimowski opisuje ją jako kawałkującą (analityczną), szukającą informacji, pomijającą problemy ekologiczne, związaną z ekonomią postępu materialnego, apolityczną, niezainteresowaną problemami społecznymi, obojętną wobec problemu odpowiedzialności indywidualnej, nietolerancyjną wobec zjawisk ponadfizycznych, obojętną wobec kwestii zdrowia, zorientowaną na język, „obiektywną”, duchowo martwą. Wrzucenie w jeden worek wszystkich współczesnych nurtów filozoficznych jest zabiegiem, delikatnie mówiąc, ryzykownym, zwłaszcza iż można łatwo wykazać przykłady falsyfikujące wszystkie cechy, jakie wymienia Skolimowski. Na przykład określenie filozofii marksistowskiej jako apolitycznej i niezainteresowanej problemami społecznymi, czy przypisywanie tomizmowi, iż zajmuje się językiem i jest obojętny wobec problemu odpowiedzialności indywidualnej może być kamieniem obrazy dla tych kierunków.

Niejasny jest też status metodologiczny filozofii. Skolimowski rysuje diagram obrazujący związki poszczególnych dziedzin myśli ekologicznej:

kosmologia  $\langle \Rightarrow \rangle$  filozofia  $\langle \Rightarrow \rangle$  wartości  $\langle \Rightarrow \rangle$  działanie

Kosmologia odpowiada na takie pytania, jak: „w jaki sposób interpretujemy kosmos: czym jest? Co zawiera? skąd się wziął? jakie jest jego przeznaczenie?” (s. 21). Jest to problematyka tradycyjnie należąca do filozofii, czyli sama filozofia w tym ujęciu przestaje zajmować się podstawami ontologicznymi swych twierdzeń, a więc została zredukowana do roli światopoglądu czy ideologii. Skolimowski podkreśla różnice pomiędzy eko-kosmologią, a kosmologią naukową (utożsamianą przez niego jedynie z podejściem mechanicystycznym). „Mechanicystyczna kosmologia dostarcza dziś wadliwego kodu odczytywania natury. Stąd właśnie wynikają nasze wadliwe stosunki z naturą” (s. 22). „Ponieważ zajmujemy się tworzeniem kosmologii niemechanicystycznej, nie musimy przejmować się werdyktem nauki. Jeśli nauka będzie się starała interweniować w naszym nowym przedsięwzięciu dotyczącym stworzenia kosmologii ekologicznej, to powiemy, żeby wypchała się trocinami” (s. 204).

#### Przyjazna i mądra ewolucja

Swoje stanowisko Skolimowski określa jako humanizm ekologiczny. Kluczem do niego jest odnalezienie przez człowieka swojego prawdziwego miejsca w kosmosie. Człowiek nie jest miarą wszechrzeczy, a tylko jednym z elementów ekosystemu, i jednym z wielu ogniw ewolucji. Ewolucja jest osią, wokół której Skolimowski buduje swą eko-kosmologię. Wielkość człowieka wynika z faktu, iż jest najwyższym stadium ewolucji. Ewolucja nie jest ślepym ciągiem przypadków, ale procesem celowym, dążącym do swoich celów (Skolimowski powołuje się tu na refleksje Teilharda de

Chardin). Człowiek, będąc jednocześnie celem ewolucji, jest też środkiem do osiągnięcia jej następnych ogniw. Stąd jego specyficzna odpowiedzialność wobec środowiska naturalnego, które jest wartością samą w sobie, a nie instrumentem do osiągnięcia jakichkolwiek ludzkich celów. Skolimowski formułuje imperatyw ekologiczny; „Musimy dbać o środowisko ekologiczne, ponieważ ono stanowi część nas, a my jesteśmy jego częścią” (s. 100).

#### Eko-etyka

Nie ma realnego konfliktu między ludzkością a środowiskiem. Kryzys, którego jesteśmy świadkami i uczestnikami, wynika z naszego niezrozumienia i braku wrażliwości, a nie z rzeczywistych sprzeczności interesów. Nie ma więc sprzeczności w podkreślaniu zarazem wyjątkowości człowieka i rewerencji dla ewolucji. Skolimowski opisuje pięć cech (sformułowań) imperatywu ekologicznego;

„Postępować tak, by ochraniać i umacniać rozwój ewolucji i wszystkie jej bogactwa.

Postępować tak, aby ochraniać i umacniać życie, co jest warunkiem koniecznym przebiegu ewolucji.

Postępować tak, aby ochraniać ekosystem, co jest warunkiem koniecznym dalszego umacniania życia i świadomości.

Postępować tak, aby ochraniać i umacniać zdolności, które są najwyższą formą ewoluującego wszechświata; świadomość, kreatywność, współodczuwanie.

Postępować tak, aby ochraniać i życie ludzkie, które obdarzone zostało najcenniejszymi osiągnięciami ewolucji” (s. 97).

W wypadku konieczności wyborów w praktyce dnia codziennego, kiedy często stajemy przed koniecznością zniszczenia jakiegoś życia, obok ogólnie sformułowanego imperatywu ekologicznego Skolimowski dodaje bardziej praktyczne kryterium – bardziej wartościowe są formy istotniejsze dla rozwijającej się ewolucji, tzn. bardziej złożone. „W ramach struktury ewolucji im bardziej rozwinięty jest organizm, tym większa jest jego złożoność i wrażliwość i tym więcej istnieje powodów, aby cenić go wyżej od innych. Ujmując rzecz zwięźle, doskonałość człowieka jest bardziej wartościowa niż doskonałość komara” (s. 100).

Nie wyjaśnia to jednak możliwych sprzeczności, jakie można znaleźć pomiędzy wymienionymi postulatami działania, np. żądanie ochrony ekosystemu (pkt. 3) może być w sprzeczności z pkt. 1 domagającym się wspierania ewolucji, a więc procesu zmieniającego obecny ekosystem.

Wydaje się, że można w rozumowaniu Skolimowskiego znaleźć również inne luki; skoro jesteśmy kumulacją ewolucji, nawet jeśli tylko chwilową, to nasza odpowiedzialność dotyczy ewentualnych wyższych jej stadiów, a nie niższych, które mają tu

tylko wartość instrumentalną. Twierdzenie, że człowiek jest depozytariuszem całego dotychczasowego skarbca ewolucji nie jest więc w pełni uzasadnione.

Pełne uzasadnienie naszego obowiązku ochrony środowiska znajdujemy dopiero w koncepcji świętości życia.

### Świętość życia

Właściwą postawą wobec środowiska jest rewerencja wobec życia. Składa się na nią zrozumienie i uświadomienie wspaniałości ewolucji i wynikająca z tego cześć i podziw wobec niej, a zarazem życzliwość, współodczuwanie wobec wszystkich istot.

Świętość przyrody nie wymaga Boga osobowego. Autor nie jest jednak tu konsekwentny, raz pisze: „Nie chcemy czynić bóstwa z biologii, ewolucji, czy przyrody” (s. 96), by parę stron dalej stwierdzić: „Jeśli chodzi o mnie, bez trudu mogę przyjąć ideę, wedle której Bóg jest ewolucją, a ewolucja Bogiem” (s. 206). W każdym razie widać w systemie Skolimowskiego zarys panteistycznej wizji jakiegoś Twórczego Zamysłu – Logosu działającego w Kosmosie (będącego Kosmosem?), posiadającego swe cele, któremu człowiek winien jest cześć, i który raz jest nazywany ewolucją, a raz po prostu Życiem. Świętość nie jest jednak „obiektywnym” stanem przyrody, lecz czymś, co nasza świadomość nadaje kosmosowi: „nic nie objawia się w kosmosie samo przez się – jeśli tego wcześniej nie założymy. [...] Jeśli natomiast założymy, że wszechświat jest duchowo żywy, a my jesteśmy istotami duchowymi, i jeśli działamy w oparciu o te założenia, znajdziemy mnóstwo dowodów na to, że jest on ponadfizyczny i ponadbiologiczny czyli po prostu duchowy” (s. 204-206).

Trudno zrozumieć, dlaczego w tym miejscu Skolimowski nie wyprowadza wszystkich konsekwencji ze swych założeń i ogranicza postawę czci tylko do istot żywych. Wszak np. kryształy są też elementem środowiska naturalnego oraz efektem ewolucji (w skali kosmicznej). Zastanowić się też można – jeśli ewolucja jest tak potężna, jak przedstawia ją Skolimowski – czy możemy nią zachwiać, tzn. czy kryzys ekologiczny rzeczywiście jest zagrożeniem. Zauważa przecież Skolimowski, że „Życie będzie pilnować swych zdobyczy, chroniąc ludzi nawet przed nimi samymi. Ma ono dostatecznie dużo twórczej siły i geniuszu, aby tego dokonać” (s. 113). „Życie zwycięży ponieważ jest silniejsze niż jakakolwiek z jego manifestacji” (s. 118). Skoro ewolucja „z definicji” jest niezniszczalna, kryzys ekologiczny może być rozpatrywany jedynie w kategoriach chwilowej niedyspozycji, a nie katastrofy, co z kolei podważa przeświadczenie leżące u podstaw filozofii ekologicznej.

Niekonsekwencją Skolimowskiego jest też to, że szukając podstaw dla swej nie relatywistycznej (w zamierzeniu) etyki odwołuje się do świadomości – „Przedmioty i sytuacje nie są same w sobie ani dobre, ani złe. To nasza świadomość aksjologiczna czyni je złymi lub dobrymi” (s. 185): nadając im wartość nie opiera się na czymś wobec niej zewnętrznym, a tylko na ideach będących jej wytworem. Skoli-

mowski usiłuje rozwiązać tę trudność, odwołując się do świadomości typowej dla gatunku ludzkiego (nazywa ją świadomością „intersubiektywną” lub „ponadsubiektywną” (s. 185)), uważając, że jest to trzecia możliwość obok subiektywizmu i obiektywizmu, zapominając, że „świadomość intersubiektywna” jest dalej subiektywna. To rozwiązanie ma jednak zasadniczą wadę. Jeżeli jednym z celów ekofilozofii jest zmiana nastawienia świadomości społecznej, musi dokonać się to w wymiarze jednostkowym, a nie gatunkowym, a więc odwołuje się do jednostkowej (subiektywnej) świadomości. Brak odniesień, a raczej deklarowana niechęć do obiektywności – „życie jako fenomen nie uznaje obiektywności [...] obiektywność to wytwór naszego umysłu” (s. 45) – sprawiają, iż nie wiadomo dlaczego postawa rewerencyjna wobec przyrody jest bardziej właściwa niż jakakolwiek inna. Nie może tego rozwiązać praktyka (wskazanie na kryzys ekologiczny jako na konsekwencje niewłaściwej świadomości), gdyż byłoby to odwoływanie się do instrumentalnych, a nie sakralnych wartości natury.

Myślę, że można na zakończenie zaryzykować twierdzenie, iż wartość książki Skolimowskiego nie polega na spójności i precyzji prezentowanych analiz. Jak na system filozoficzny zbyt dużo tam niejasności, a nawet wręcz sprzeczności. Wartość jej polega na tym, że Autor prezentuje wizję nowego myślenia i wrażliwości oraz rzeczywistości wykreowanej przez to myślenie, wizji, która w jakiś sposób musi się spełnić jeśli nie chcemy jako gatunek popełnić samobójstwa pociągając za sobą całą żywą przyrodę.

Stanisław Gałkowski

Richard D a w k i n s. *Ślepy zegarmistrz*. Warszawa 1994. Biblioteka Myśli Współczesnej. Państwowy Instytut Wydawniczy.

Autor tej książki urodził się w 1941 r. Studiował i obecnie pracuje na Uniwersytecie Oxfordzkim. W 1976 r. opublikował bestseller *The Selfish Gene* (*Samolubny gen*), którego kontynuacją była książka *The Extended Phenotype* (*Fenotyp poszerzony*, 1982). Recenzowana książka ukazała się w języku angielskim w 1986 r.

Jak i poprzednie książki Dawkinsa, także i ta spotkała się w Polsce z entuzjastycznym przyjęciem: "*Ślepy zegarmistrz* jest napisany – podobnie jak pozostałe książki Dawkinsa – w sposób wyjątkowo klarowny, precyzyjny i przystępny nawet dla zupełnego laika. [...] Autor z żelazną logiką rozprawia się z narosłymi wokół